Ner 153. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 8 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyńczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn różne uwagi
6	6	27" 0,''' 316	+ 13, 2	5,''' 03	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	1, 364	+ 13, 5	5, 31	PPł. Zachodni ,,	,,	Deszcz
	10	2, 638	+ 11, 1	4. 60	ZPł Zachodni mocny	,,	
7	6	3. 531	+ 11, 5	4, 48	,, słaby	,,	
	2	3, 949	+ 15, 7	4, 36	,, ,,	Pochmurno	Deszcz
	10	4, 243	+ 11, 3	4. 48	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) W stronie północno-wschodniéj Rynku Miasta Krakowa znajduje się woda słono-gorzkawa, wydobywająca się dość obficie w małéj piwniczce pod drewnianém zabudowaniem w głębokości stóp 7½ od powierzchni ziemi (zwyczajne zaś studnie w blizkości i w Rynku znajdujące się mają stóp 26 głębokości do zwierciadła wody). Od lat kilkudziesiąt wode tę, aby uniknąć zalania piwniczki, starannie raz lub dwa razy na dzień czerpano i wylewano. Wspomniona woda ma smak dość przyjemny, z razu mocno słony a późniéj gorzkawy, jest czysta i prawie bez barwy, bezwonna. Świeżo czerpana i poruszana uwalnia z siebie drobne pęcherzyki gazowe, giętość jéj porównana z wodą przekroploną ma się jak 1,009 do 1,000; po wyparowaniu jednéj kwarty krajowéj, daje pozostałość ważącą 180.8 granów (ciężarów aptekarskich w kraju używanych) słoności soli kuchennéj, późniéj gorycz zostawiającą. Z działaczami chemicznemi dochodzona w ogólności, okazuje obecność kwasu węglowego wolnego, węglanów, solanów, siarkanów, bromanów i ślady saletranów tak niedokwasów sodu, wapninu, magnezymu, niedokwasku żelaza i manganu jako też części zagęszczowych i ślad niedokwasu krzeminu i t. d. Do rozpoznania dokładnego pochodu téj wody i oznaczenia ilościowych stosunków części składowych, delegowaną została przez JW. Prezesa Senatu Rządzącego komissya, która zajmuje się stósownemi czynnościami, a rezultatu owych tak ważnego dla téj krainy, z niecierpliwością oczekują lekarze i publiczność; tym bardziéj, że tak rozliczne a mylne i z naturą rzeczy niezgodne wieści o wodzie téj rozsiewane są przez osoby, które bez poznania téjże i przekonania się o jéj częściach składowych i skutkach trwają w tem uprzedzeniu, jakoby woda ta zbierała się z wód ściekowych. Wszelako są dawne podania o zbawiennych jéj skutkach i świadectwa niektórych wiarogodnych osób, iż ta woda, od wielu lat jest niezmienną. Wkrótce jednak badania wyznaczonéj komissyi istotę rzeczy wyjaśnią.

K. J. *Mohr* Chemii i Hutnictwa w Instytucie Technicznym Krakowskim professor

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 22 *Czerwca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izba dep. zezwoliła i na dalszy kierunek kolei żelaznéj do Lyonu, tak jak rząd zaproponował, to jest przez doliny Brenne, Oze i Sekwany. W następnych artykułach udzielone zostały żądane kredyta, i długość czasu wydzierżawienia oznaczono na lat najwięcéj 30, ale to przyjętym jeszcze nie zostało, gdyż pierwéj roztrząsana będzie zaproponowana przez pana Gauthier de Rumilly zmiana, aby i na téj kolei żelaznéj sam rząd kazał założyć szyny, i aby na ten cel udzielony został kredyt na 62 mil. fr.

Przyjęty przez izbę deput. projekt założenia kolei żelaznéj z Orleans do Bordeaux, został właśnie przedłożony izbie parów. Przyczem oświadczył minister, że postanowienie, w skutku którego żaden członek obudwóch izb nie może mieć udziału w przedsiębiorstwie kolei żelaz-

nych, przyjęte zostało mimo sprzeciwiania się ministrów. To znaczy, że ministrowie starać się będą w izbie parów o odrzucenie téj zmiany przez p. Cremieux podanéj.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deput., p. Gauthier de Rumilly rozwinął zaproponowaną przez siebie zmianę, według któréj szyny kolei żelaznéj do Lyonu kosztem rządu mają być założone. Po długich rozprawach przystąpiono do tajnego głosowania, gdy dwa poprzednie przez powstanie głosowania okazały się wątpliwemi, i większością głosów 138 przeciw 137 zmiana p. Rumilly przyjęta została. Tym sposobem izba sama z sobą wpadła w sprzeczność.

Dnia 16 b. m. przed południem prefekt marynarki w Tulonie odbył przegląd nowo utworzonego batalionu 3go pułku morskiego i dwóch kompanij artylleryi także na prędce uformowanych; poczem wojska te udały się do arsenału marynarki, gdzie zaraz wsiadać miały na okręt liniowy *Suffren*. Tymczasem nadeszła telegraficzna depesza, która wstrzymała do czasu nieoznaczonego wysłanie tego wojska.

Wczoraj odbył się ślub w kościele ś. Magdaleny hrabiego Hatzfeld, pierwszego sekretarza poselstwa pruskiego, z panną Castellane. Całe ciało dyplomatyczne assystowało temu ślubowi.

W dzienniku Tulońskim czytamy pod dniem 19 b. m.: Listy przywiezione dziś na okręcie *Castor* z Algieru, zkąd odbił dnia 15 czerwca, donoszą że marszałek Bugeaud oczekuje na więcéj wojska, aby mógł uskutecznić połączenie się z jenerałem Lamoricière. Abd el-Kader na czele 15,000 wojska zaszedł mu drogę na ziemi posiadłości francuzkiéj.

— *Londyn* 21 *Czerwca.* —

Na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj p. Duncombe odczytał petycyę mieszkańców Westminsteru, którzy się użalają, że jeden z Ministrów dał rozkaz otworzenia listów oddanych na pocztę. Proszą nadto, aby prawo udzielające tę attrybucyę, zniesione zostało. Następnie odczytał podobnąż petycyę od towarzystwa sztuk i rzemiosł w Londynie.

Tygodnik Petersburgski pisze: W irlandyi duchowieństwo katolickie i korporacye miejskie jednoczą się dla otrzymania uwolnienia O'Connella za pomocą poruszenia ludu. Naczelnicy repealerów podburzają lud do buntu mowami pełnemi zapału, a xięża odprawiają publiczne po kościołach modły za O'Connella. List pasterski biskupa dyecezalnego w Killaloe, jest nadewszystko godny uwagi; nakazuje on, przez cały ciąg zostawania O'Connella w więzieniu, odmawiać, w niedziele i święta po wszystkich kościołach, litanie do Najśw. Imienia Jezus, na uproszenie dla niego i towarzyszy niewoli łaski Niebieskiéj. Mimo to wszystko, dopokąd rząd nie odstąpi od swego planu i będzie się trzymał w gotowości na wszelki wypadek, nie masz powodów lękania się o naruszenie spokojności w Irlandyi.

— *Madryt* 15 *Czerwca.* —

Korrespondent pisze z Madrytu: »Położenie, w jakim się Hiszpania znajduje naprzeciw Marokko, nabrało tak wielkiego znaczenia przez zagrożenie ze strony Marokko siłe zbrojnéj francuzkiéj w Algeryi, że ten stan rzeczy zasługuje na dokładniejsze wyjaśnienie.«

»Nikt zaprzeczyć nie może, że rząd marokański, za ścięcie konsularnego ajenta hiszpańskiego winien był Hiszpanii zadosyć uczynienie. Gabinet madrycki żądał w swem ultimatum, ukarania urzędnika, który rozporządził ścięcie, wynagrodzenia pieniężnego za uzbrojenie eskadry przeznaczonéj przeciw Tangerowi i odstąpienia graniczącéj z Ceutą części krainy spornéj. Myśl wylądowania w kraju marokańskim była daleką; przedstawiały się bowiem trudności w tym względzie, podczas gdy bombardowanie Tangeru lub innego portowego miasta mogłyby być dostatecznym do spowodowania rządu marokańskiego do powolności. Przez zajście różnych okoliczności, ujrzał się jednak rząd hiszpański w kłopocie. Najprzód powiększył się upór marokanów, gdy dwór turyński za gwałtowne wywleczenie wspomnionego ajenta hiszpańskiego z mieszkania konsula sardyńskiego, poprzestał na samem uniewinnieniu się cesarza marokańskiego. Daléj nastąpiło wdanie się tutejszego posła angielskiego, na które w prawdzie rząd tutejszy formalnie nie przystał, ale to miało cesarza marokańskiego utwierdzić w odrzuceniu ultimatum.

»Zgromadzenie się wojska francuzkiego nad granicą marokańską, daje teraz przeciwnikom rządu madryckiego pozor do obwinienia, że Hiszpania służy tylko za narzędzie planom polityki francuzkiéj. Nic jednak nie jest bezzasadniejszego jak ten zarzut. Nie zaprzeczoną bowiem jest rzeczą, że poseł francuzki zaraz z początku odradzał ministrom hiszpańskim przedsiębranie kroków wymagających wysłania wojska, przez co własny kraj pozbawionym byłby bezpieczeństwa. Hrabia Bresson porozumiał się nawet z tutejszym posłem angielskim i postanowił przez jnego konsula francuzkiego wspierać pośrednictwo Anglii u cesarza marokańskiego.

»Gubernator Gibraltaru p. Wilson w towarzystwie kilku zamieszkałych tam marokańskich kupców wylądował dnia 28 z. m. w Tangerze, i niebawem rozeszła się wieść, że eskadra hiszpańska w skutku przedstawień ze strony Anglii odwołaną zostanie i spór oddany będzie pod roztrzygnięcie Anglii. Marokanie cieszyli się już, uważali że są bronieni przez Anglię i ultimatum hiszpańskie zostało odrzucone.

Dnia 29 i 30 kwietnia kabylowie z Beni Aros strzelali do portugalskiego okrętu *Fortuna* i do angielskiego *Little Viper*. Strzelali do wice konsula hiszpańskiego, który przywiózł z Tangeru ultimatum do Larache, gdy się ukazał w oknie. Dnia 1 maja zabili jednego Alkada, który się sprzeciwiał ich gwałtom. Gdy przy końcu z. m. konsul angielski Tangeru był w

Larache, kabylowie wdarli się tam do mieszkania jednéj angielki i dopuścili się różnych bezprawiów. Pasza tameczny nie czuł się dość silnym, aby wstrzymać ich rozpustę, lubo konsul angielski o to go wezwał. Wzdłuż całego północnego pobrzeża popełniane były różne bezprawia, tak że dnia 7 maja wszyscy konsulowie w Tangerze uznali potrzebę podania wspólnie mocnego przeciw temu przedstawienia. Tym czasem wpłynęła do portu Kadyxkiego eskadra duńska, która ma krążyć przy brzegach marokańskich.«

— *Mogador* 28 *Kwietnia.* —

Mamy tu wojny i wieści wojenne, i lubo wojska z prowincyj Szedma i Halsa, po zmustrowaniu ich przez gubernatora miasta tutejszego, rozpuszczone zostały do domów, wszelako trwa jeszcze okrzyk: na »wojnę religijną« przeciw niewiernym, zapalający serca wszystkich muzułmanów. Cel tych przygotowań wojennych jest dwojaki: aby odeprzeć spodziewany napad Hiszpanii od strony morza, i oprzeć się wtargnięciu francuzów od północno-wschodniéj granicy lądowéj. Zażalenie hiszpanów tyczy się, jak wiadomo, ścięcia ich konsularnego ajenta w Mazagranie z rozkazu cesarskiego, oraz gwałtownego zajęcia małéj przestrzeni ziemi w poblizkości Ceuty. Ale, maurowie, którzy nie czytali Kalderona, nie dbają ani na źdźbło o hiszpanów i waleczność hiszpańską, ale owszem czują dla nich największą pogardę. Ile razy z maurami rozmawiałem o hiszpanach, śmieli się tak głośno, jak tylko zwyczajna ich powaźność dozwolić im mogła. Inaczéj zupełnie ma się rzecz względem francuzów; już na samo imię konsula francuzkiego drży namiestnik prowincyi marokańskiéj. Wszelako zdaje się, że marokanie ślepo i zajadle wdaliby się w walkę z tym strasznym wojskowym sąsiadem, jakbądź im to odradza konsul angielski. O ile takiéj wojnie osobiście cesarz byłby przychylnym, to inna kwestya. Najzacniejsi i najrozsądniejsi maurowie zapewniają, że cesarz wcale nie jest przychylny wojnie, obawiając się Abdelkadera i jego zapału i pomocy daleko więcéj, aniżeli francuzów. Prócz tego, w państwie marokańskiem panuje wielka niechęć, bo lubo system rządu sułtana jest spokojny i handlowy, chociaż fałszywie handlowy, i od 20 lat mało się odznacza krwawemi ofiarami, to jednak administracya jego, dzierżona przez bezsumiennych najemników, jest dla ludu przez różnego rodzaju uciski bardzo uciążliwą, i tak maurowie jak araby, których główną namiętnością są pieniądze, uważają teraźniejszy rząd za nieznośny. Ja sam słyszałem maurów wyznających, że ich spół plemieńcy i jednowiercy w Algierze lepszego używają bezpieczeństwa osób i majątków, niż oni, a żydzi, składający dziesiątą część całéj ludności, chętnie powitał by każdego do Marokko wtargającego zdobywcę. Że powaga cesarza w niektórych, jeżeli nie we wszystkich prowincyach na bardzo słabych spoczywa nogach, okazuje się już z tego, że prowincye Szedma i Halsa od 2 miesięcy w jawnéj domowéj z sobą zostają wojnie, która już kosztuje życie wielu z obudwóch stron ludzi; cesarz patrzy na to spokojnie i nie umie temu bezprawiu końca położyć. Gdy kontyngensa tych prowincyj przybyły niedawno do Mogador na przegląd, namiestnik zmuszony był obejrzeć każdy z osobna, a nie razem obadwa, aby się z sobą nie poczubiły. Lżąc siebie, nazywają się wzajemnie francuzami. Nadto zagrażają cesarzowi ustawicznie fanatycy w Fez, głównem siedlisku fanatyzmu, i ci to nieznośni maurowie zostają ciągle w stosunkach z Abdelkaderem, któremu pieniędzy i broni dostarczają. Chętnie obwołaliby go sułtanem dawnego królestwa Fezu, które nigdy niepołączyło się zupełnie z nowszém państwem marokańskiem.

Srodki przedsięwzięte w obecném przesileniu przez rząd marokański, są następujące: cesarz rozkazał wszystkie zdatne do boju wojska prowincyi nadbrzeżnych, od Mogadoru aż do Tangeru, wymustrować i na nowo uzbroić. Do wszystkich bogatych muzułmanów w kraju wyszedł rozkaz, aby swych uboższych sąsiadów z pobożności w broń zaopatrzyli. Gubernator Mogadoru przemówił do zebranego wojska te słowa: »Niewierni nadchodzą; przygotujcie się do pokonania ich, i nie lękajcie się ich wcale; bo wy jesteście lepsi od nich, a Bóg jest wielki nad wszystkiemi.« Tym sposobem zagrzał ich fanatyzm. Nazajutrz konsul francuzki, p. Jorelle protestował przeciwko temu podburzaniu krajowców na chrześciańskich mieszkańców miasta. W czasie kiedy rekruci rozłożeni byli w mieście i okolicach jego, żaden chrześcianin nie mogł wyjść, aby go nie przeklinali i w twarz nie pluli. Nareszcie gubernator poznawszy popełniony przez siebie błąd, kazał konsulom powiedzieć, aby swych rodaków w domach swych zatrzymali, dopóki się wojska z miasta nie oddalą. Konsul francuzki, i ja sam przez 3 tygodnie nie wychodziliśmy z domu. Poprzednio jednak widziałem mustrę wojskową za miastem. Wojska stały w niezmiernej linii, jazda w środku, piechota na skrzydłach. Ich poruszenia i ćwiczenia w strzelaniu były bardzo nędzne; jazda strzelała w największym galopie śród okropnego krzyku; wojenny ich okrzyk jest: ha, ha, ha! z całego gardła. Artyleryi nie widziałem. W czasie rewii podzielone były wojska niby na muzułmanów i chrześcian; wbrew poprzedniemu przepisowi, wiernych rozbili raz niewierni, co uważano za złą wróżbę. Kontyngensy z Szedmy i Halsy, prowincyj średniéj wielkości, wynosić mogą 120,000 ludzi; każdy muzułmanin silnéj budowy ciała jest już tem samem zdolny do broni. Rekruci żyli jęczmieniem, i wielu uciekło do domów po zużyciu swych zapasów, bo rząd nie daje im ani chleba ani pieniędzy.

Nierozsądkiem byłoby wierzyć iż takie żołnierstwo mogłoby się oprzeć wojsku francuzkiemu. Jeżeli francuzi myślą szczerze o napadzie, za 6 dni mogą być w Fezie, którego

gliniane wały przeskoczyć można; a gościniec z Uzdy do Fezu jest najlepszy w całym kraju. Zresztą francuzi mają w Marokko daleko lepsze poważanie i wpływ, aniżeli Anglicy; dla konsula francuzkiego wszystko zaraz z obawy uczynione będzie, gdy tymczasem prośby konsula angielskiego, pomimo wszelkiéj mniemanéj przyjaźni z Anglią, i pomimo naszego (angielski go) traktatu handlowego z Marokkiem, z którego p. Macgregor tak się chełpi, zostają częstokroć bez odpowiedzi. Z tem, wszystkiem marokanie sądzą, że Anglia musiałaby im przyjść na pomoc w przypadku wojny z Francyą, a jeżeli skutkiem takiéj walki upadną, nieszczęście swoje będą winni po większéj części nierozsądkowi naszemu, żeśmy im tę pomoc udzielili przez wzgląd na to, iż co rok 2000 wołów, a co tydzień tyleż kur i jaj dostarczają dla załogi naszéj w Gibraltarze, ma się rozumieć, za dobrą zapłatą. Nasza zbyt wielka troskliwość o dobre żywienie Gibraltaru może francuzów wprowadzić do Tangieru.

— *Rio-Janeiro* 29 *Kwietnia.* —

Neapolitańska fregata *Amalia* przybyła tu d. 17 b. m. z hrabią Aquila, narzeczonym domniemanéj następczyni tronu brazylijskiego, xiężniczki Januaryi. Dnia 28 kwietnia odbyły się zaślubiny śród wielkich uroczystości i powszechnych oznak radości mieszkańców. Dostojna młoda para musi tymczasowo mieszkać w Brazylii, gdyż xiężniczka Januarya, jako domniemana następczyni tronu, stósownie do ustawy, nie może opuścić kraju, dopóki cesarz nie będzie miał następcy w prostéj linii, przez co utracić dopiero może swój przymiot następstwa.

Nowe ministerstwo pod przewództwem p. Almeida Torres utrzymuje się ciągle, i ma zamiar, jeżeli w zgromadzeniu izb w d. 3 maja znajdzie opozycyę, raczéj je rozwiązać niż ustąpić.

W Rio Janeiro powszechnie sądzą, że Oribe wkrótce będzie musiał odstąpić od oblężenia Montevideo, gdyż Riwera z tyłu jego zgromadza znaczne siły.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Lipca.

Ławiński Piotr, Szczepański Paweł, Linczewski Maxymilian, Stradomski Roch ob., Chełnicki Józef, Adamowska Jozefata ob., Trylska Petronela ob., Slozańska Justyna, Relindziński Ignacy, Garlikowski Kazimierz ob., Odrzywolski Ludwik ob., Wąsowicz Anna hr., Hirsch Józef ob., Mietalski Józef, Majewski Alexader ob., Samlicki Alexander, Załuska Zofia hr., Przyrębska Łucya hr., Majewski Karol ob., Stolarski Hipolit ob., Bieleńska Anna, Winterfeld Klara, Zabawski Konstanty ob., z Polski; -- Lewicka Paulina ob., Friedlender Hermann, Lewiecki Felix ob., Gorski ob., Jankowski Heliodor ob., z Galicyi; -- Frieszer Jerzy, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Kawecka Matylda, Bobrowski Karol hr., Bzowska Elżbieta ob., Berecke Hermann, do Polski; -- Pilsudzki Antoni ob., Wodzicki Franciszek hr., Denkiewicz Jan do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 251.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolném Mieście Krakowie.

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na dniu 1 Sierpnia r. b. od godziny 11 do 1 z południa odbędzie się w Sekretoryacie Dyrekcyi Ogólnéj w gmachu ś. Piotra przy Kassie Głównéj W. M. Krakowa umieszczonym, licytacya przez deklaracye opieczętowane, na wypuszczenie w dwunastoletnią dzierżawę dóbr Tropiszów szpitala ś. Łazarza własnych, w Królestwie Polskiem na saméj granicy od strony kraju W. M. Krakowa położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w dystrykcie Mogilskim dotykających, od ceny w summie złp. 21,577 tytułem rocznego czynszu z góry opłacać się winnego, ustanowionéj. Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 24 Czerwca 1845 i trwać będzie do tegoż dnia 1857 r.; życzący sobie dobra wspomnione zadzierżawić, zechcą w miejscu i czasie powyżéj namienionych deklaracye swe złożyć, i w tych wyraźnie zamieścić, jaką najwyższą summę czynszu rocznego nad cenę powyżéj oznaczoną płacić z téj dzierżawy obowięzują się, do których dołączone być ma *vadium* w kwocie złp. 2,500. O innych zaś warunkach téj dzierżawy, tudzież ilości i jakości inwentarza na gruncie dóbr Tropiszowa znajdującego się, każdego czasu w miejscu odbyć się mającéj licytacyi wiadomość powziąść mogą.

Kraków d. 19 Czerwca 1844 r.

Prezydujący.
SCHINDLER
(3r.) Sekr. *Tyralski.*